

Poważne rozmowy olsztyniaków o teatrze



Wolfgang Niklaus z teatru Węgajty (po prawej) wspominał, że kiedyś w Teatrze Jaracza grał jego ojciec

– Chcemy, by nasze spektakle były zaczątkiem poważnych rozmów. Za-praszam – tymi słowami dyrektor Janusz Kijowski wprowadził w sobotę do olsztyńskiego teatru Jaracza nowy zwyczaj – dyskusji z widzami. Spotkania nazwane „didaskalią teatralnymi” mają się odbywać po każdej premierze



Sobotnie didaskalia odbyły się po nagrodzonym owacjami na stojąco spektaklu „Baby pruskie” do tekstu olsztyńskiej poetki Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej.

Dlatego nazwano je „Babie didaskalia”. Za ustawionym na środku sceny stołem do dyskusji zasiedli, oprócz autorki tekstu, reżyser Szczepan Szczykno, wszystkie aktorki oraz twórcy teatru Węgajty i Kazimierz Brakoniecki, poeta i „główny ideolog” olsztyńskiej Borussii.

I choć zapowiadający dyskusję Mariusz Sieniewicz, pisarz i asystent Janusza Kijowskiego, obawiał się, że dystans między siedzącymi na scenie a widownią może nie sprzyjać rozmowie, ta bariera szybko zniknęła. Pytania z widowni padały jedno za drugim, a dyskutanci nie stronili od sporów na temat niezwykle, pełnego magii i niedopowiedzeń spektaklu.

Publiczność dociekała, dlaczego w spektaklu nie ma jasnych punktów (autorka odpowiedziała, że taki był jej zamysł), co w „Babach” jest zaczerpnięte z mitów pruskich (prawie nic, poza wzmiankami w kronikach, że był

podobny wiec kobiet), a co wymyślił poetki (prawie wszystko z Królową Mokradel na czele). Kazimierz Brakoniecki gorzko zauważył, że sztukę wołałby oglądać „w węgajckiej stodole”. – A prolog rozgrywany wśród widzów w foyer to już kompletna pomyłka. Ludzie są na to nieprzygotowani, nie czuć magii, jaka jest w tym tekście – wyliczał. Ale podsumował, że „w sumie mu się podobało”. Wiele też było wspomnień i osobistych wyznań. Wolfgang Niklaus z teatru Węgajty zapytany o to, jak się czuje na deskach dramatycznego Teatru Jaracza, odpowiedział: – Dla mnie to zupełnie wyjątkowe przeżycie. Mój ojciec był aktorem, w czasie wojny występował na tej scenie, na której ja teraz jestem...

Dyskusja z widzami trwała prawie dwie godziny. Prowadziła ją dziennikarka II Programu Polskiego Radia Ewa Stocka-Kalinowska.

JOANNA WOJCIECHOWSKA